

Res Publica

Rada Jan Błoiński, Michał Bristiger, Paweł Hertz, Jerzy Jedlicki, Krzysztof Kozłowski,

Mieczysław Pszon, Stanisław Stomma, Jerzy Szacki

Zespół Marek Adamiec, Jan J. Aleksiu, Anna Baranowa, Zbigniew Baran, Jan Blinowski, Andrzej Bonarski, Andrzej Chojnowski, Krystyna Czerni, Tomasz Fiałkowski, Roman Graczyk, Adolf Juzwenko, Antoni Kamiński, Piotr Kłoczowski, Michał Komar, Maciej Kozłowski, Paweł Kozłowski, Jacek Królak, Joanna Kurczewska, Ryszard Legutko, Barbara N. Łopieńska, Krzysztof Michalski, Jan S. Miś, Grzegorz Musiał, Teresa Oleszczuk, Joanna Pollakówna, Piotr Sommer, Piotr Stasiński, Ryszard Terlecki, Henryk Woźniakowski, Jan Zieliński

Redakcja Ireneusz Białecki, Wiktor Dłuski, Małgorzata Dziewulska, Tomasz Jastrun, Damian Kalbarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Marek J. Karp, Paweł Kłoczowski, Marcin Król (redaktor naczelny), Jacek Kurczewski, Jolanta Łasiewicka (zastępca sekretarza redakcji), Adam Mielczarek, Paweł Śpiewak, Maciej Tański (sekretarz redakcji), Wojciech Zajączkowski, Marek Zaleski, Michał Zieliński

Opracowanie graficzne Jan Bokiewicz, Wojciech Freudenreich

Redakcja techniczna Anna Szczepanek

Adres redakcji: ul. Nowy Świat 15/17 00-330 Warszawa tel. 26-12-18 wew.12 lub 13

Adres do korespondencji: „Res Publica” skrytka pocztowa 856 00-950 Warszawa 1

Warunki prenumeraty: Prenumeratę prowadzi wyłącznie administracja pisma.

Wpłaty złotówkowych i dewizowych należy dokonywać na nasze **nowe konto:**

Res Publica spółka z o.o. Bank Pekao S.A. V Oddział w Warszawie 13781-136-1-1110

Prenumeratę przyjmujemy tylko na 6 numerów. Cena w prenumeracie jest o 25% niższa.

Aktualna cena wynosi 29 250 zł.

Prowadzimy również sprzedaż numerów archiwalnych za zaliczeniem pocztowym.

Prenumerata zagraniczna: wysyłana pocztą zwykłą jest o 100% droższa.

Na życzenie prenumeratę zagraniczną wysyłamy drogą lotniczą;

informacje o cenach można uzyskać w Dziale Sprzedaży.

Prenumerata dolarowa: cena niezależnie od kraju adresata wynosi \$36 za 12 numerów lub \$18 za 6 numerów (wysyłka pocztą lotniczą).

Prenumerata Przyjaciół: każdą wpłatę powyżej ceny prenumeraty będziemy traktować jako wsparcie naszej inicjatywy wydawniczej, zaś ofiarodawców, którym z góry serdecznie dziękujemy, pozwolimy sobie nazwać naszymi Przyjaciółmi a ich nazwiska wydrukujemy.

Reklamacje w sprawie prenumeraty prosimy kierować na nasz adres korespondencyjny z dopiskiem „Dział Sprzedaży”.

Ceny reklam: na IV s. okładki — 250 000 zł, na III s. okładki — 200 000 zł, na całej kolumnie wewnątrz numeru — 150 000 zł, ogłoszenia drobne — 600 zł za 1 cm².

Ceny w dewizach podajemy na życzenie.

Wydawca Res Publica spółka z o.o.

Prezes Zarządu Marcin Król

Dyrektor Naczelny Tomasz Kalinowski

Druk: QUANTUM Sp. z o.o., Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 62.

Wszelkie materiały (nie publikowane dotychczas) są mile widziane (prosimy o 2 egzemplarze i krótki biogram). W razie niewykorzystania odeślemy je, o ile będą zaopatrzone w ofrankowaną i zaadresowaną kopertę.

Res Publica

© Copyright by „Res Publica” 1990 rok IV nr 6 (33) ISSN 0860-4592

czerwiec

Inne pogranicze

To było piękne miasto. Rozmowa o Wrocławiu 2

Helmut Schampera Ignorowani Ślązacy 8
Jestem Ślązakiem i Niemcem. Z Janem Krollem rozmawia Włodzimierz Kalicki 17
Klaus Bachmann Masakra, której nigdy nie było 23

Kazimierz Brakoniecki Z dziennika warmińskiego 28

Dlaczego Niemcy?

Strachy na Lachy. Rozmowa o zakonie krzyżackim 33

Antypolskie, antyniemieckie. Ankieta 43

Wojsko – nasze wojsko?

Wiedzieliśmy, że ryzykujemy głową. Z generałem Julianem Hibnerem rozmawia Tomasz Jastrun 53

Ludowe Wojsko Polskie 1942–1990. Przegląd wydarzeń politycznych.

Inny kraj

Jacek Kurczewski Rezurekcja praw w Polsce 73

Spowiedź rewolucjonisty : Józef Tischner Oko w oko z tragizmem 86

Pod światło: Paweł Śpiewak Kłopot z Adamem Michnikiem 89

Gospodarka

Tomasz Mickiewicz Koszta socjalizmu 94
Michał Zieliński Buchalteria cioci 97

Atelier

Paweł Hertz Lekcja Burckhardta 100

Warszawski Przegląd Książek

Paweł Smoleński, *Pokolenie kryzysu*; **Tomasz Jastrun**, *W złotej klatce. Notatnik amerykański*; **Andrzej Krajewski**, *Region USA* (**LuRasz Perzyna**) 106

Wojciech Karpiński, *Książki zbójce*; **Roman Zimand**, *Czas normalizacji, Szkice czwarte*

(Dariusz Pawelec) 109

Jerzy Malewski, *Widziałem wolność w Warszawie. Szkice 1982–1987* (**Marek Adamiec**) 111

Bronisław Świderski, *Myth and Scholarship. University Students and Political Development XIX Century Poland* (**Grażyna Borkowska**) 11
Stanisław I. Witkiewicz, oprac. **Piotr Piotrowski** (**Anna Micińska**) 116

David G. Roskies, *The Literature of Destruction. Jewish Responses to Catastrophe* (**Monika Adamczyk-Garbowska**) 117
Mircea Eliade, *Zapowiedź Równonocy* (**Jan Zieliński**) 119

Książki nadesłane 120

Książka jutra

Jan Zieliński *Dossier* Józefa Mackiewicza 123

Z prasy

Teologia i optyka 128

„Dla nich nie miało być radości” 130

Varia

Kultura i pieniądź: **Ludwik Erhardt** Upomnie się o politykę 133

Joanna Kurczewska Trzy postulaty 135
Jacek Królak Pozbyć się wszelkich złudzeń 13
Witold Banach **Wojciech Bąk** — zapomniana ofiara 139

Bronisław Świderski Doświadczenia emigranta 143

Włodzimierz Paźniewski Pamięć elektroniczna 145

Piotr Łojewski Donos 146

Szkola eseju

Søren Kierkegaard Powtórzenie 148

Do redakcji 157

Wiersze

Agnieszka Graff 104

Jerzy Jarniewicz 121

Pokój przechodni: Europejska norma III

Monika Adamczyk– –Garbowska Antologia zniszczenia

David G. Roskies, *The Literature of Destruction: Jewish Responses to Catastrophe*, The Jewish Publication Society, Filadelfia — Nowy Jork — Jerozolima, 1989

David G. Roskies jest jednym z najlepszych znawców literatury i kultury żydowskiej wśród średniego pokolenia badaczy amerykańskich. Wydał do tej pory kilka książek i opublikował wiele artykułów, był też konsultantem filmów telewizyjnych poświęconych społeczności żydowskiej w Polsce przed zagładą. Jest także tłumaczem literatury żydowskiej oraz redaktorem „Prooftexts”, kwartalnika poświęconego tej literaturze. Aż trudno uwierzyć, że nie urodził się i wychował w przedwojennych Tyszowcach, lecz w powojennym Montrealu.

Antologia *The Literature of Destruction* jest dziełem prawdziwie imponującym. Na ponad sześćset stronach dużego formatu Roskies prezentuje wybór tekstów obejmujących dwa i pół tysiąca lat, począwszy od fragmentów biblijnych, a skończywszy na powojennych kronikarzach zagłady ludu wybranego. Łączy je jeden wspólny motyw, jakim jest reakcja Żydów na powtarzające się fale prześladowań, na „cykliczną naturę przemocy”.

Roskies przyznaje się do kompromisu, na jaki musi przystać autor każdej antologii: obok znakomicie napisanych tekstów znalazły się także fragmenty dość mierne pod względem literackim i intelektualnym, ale istotne z uwagi na swą rolę historyczną. Ponad dwie trzecie książki stanowią przekłady dokonane specjalnie w celu zaprezentowania ich w antologii. Czasami są to w ogóle pierwsze przekłady na język angielski.

Antologię otwierają przekleństwa Mojżeszowe, następnie czytamy o *Hurban*, czyli zniszczeniu świątyni Salomona w 587 roku p.n.e., powstaniu *kiddusz haszem*, zapoczątkowującym tradycję męczeństwa za wiarę, aby dojść do okresu hiszpańskiego, zakończonego prześladowaniami i kolejnym wygnaniem. Na uwagę zasługuje zwłaszcza kronika

Monika Adamczyk–Garbowska (1958) — anglistka, pracuje w Instytucie Filologii Angielskiej UMCS oraz w redakcji kwartalnika „Akcent”. Wydała między innymi książkę *Polskie tłumaczenia angielskiej literatury dziecięcej. Problemy krytyki przekładu* (1988). Obecnie pracuje nad książką o Isaacu Bashevisie Singerze. Mieszka w Lublinie.

Salomona ibn Vergi, opisująca los Żydów w Hiszpanii i stanowiąca swego rodzaju prototyp kronik warszawskiego getta.

Siódmy rozdział pod tytułem „Złoty wiek polskiego żydostwa” ukazuje brutalny kres położony rozkwitowi kultury żydowskiej na ziemiach polskich w następstwie pogromów Chmielnickiego.

Kolejne części antologii zawierają opisy pogromów carskich i codziennych prześladowań (szczególny oddźwięk w literaturze przyniósł pogrom w Kiszyniowie w 1903 roku. Wtedy to powstały między innymi utwory Chaima Bialika).

Ponad jedną trzecią zawartości antologii stanowią reakcje na *Holocaust*. W kontekście dawniejszych tekstów widać dopiero powtarzające się motywy, również bardziej czytelne stają się aluzje historyczne i literackie. *Holocaust* prezentowany jest poprzez opowiadania, utwory poetyckie, kroniki i dzienniki, a także anegdota i przepowiednie krążące w warszawskim getcie.

Przewagę mają teksty pisane w okresie wojny. Roskies wychodzi bowiem z założenia, że panuje dość zasadnicza różnica między opisami tych, co przetrwali, często sporządzanymi po wielu latach, a relacjami spisowanymi na gorąco. Zdaniem antologisty, wszystkie ofiary we wspomnieniach pisanych po latach zyskiwały otoczkę świętości, sporo złego wobec współtowarzyszy niedoli puszczano w zapomnienie i wybaczano. Natomiast w zapisach czynionych w getcie wiele bólu i złości było skierowane na współziomków: przywódców gmin, szmuglerów, przeciwników politycznych. Dlatego to, między innymi w trosce o obiektywizm, Ringelblum polecił współpracownikowi swego archiwum, aby zapewniali informatorów, iż żadna z dostarczanych przez nich informacji nie zostanie ujawniona w czasie wojny; mieli pisać tak, jak gdyby wojna już się skończyła.

Podobne jak w obecnej historiografii i literaturze żydowskiej, tak w tekstach pisanych w czasie okupacji istnieją dwie skrajne tendencje. Jedni widzieli zniszczenie Żydów europejskich jako ponurą kulminację wszystkich poprzednich pogromów i prześladowań, inni zaś jako straszliwy nowy początek, coś, dla określenia czego brak odpowiedniego słowa. Symbolem tych dwóch tendencji są toczone ciągle dyskusje nad dobraniem właściwego terminu dla oznaczenia tego, co się zdarzyło, wielu bowiem historyków twierdzi, że ani *Holocaust* ani *Shoah* nie są w pełni wystarczającymi określeniami.

Polskiemu czytelnikowi antologii Roskiesa nasuwa się porównanie z wydaną u nas w 1988 roku pod redakcją Ireny Mącejewskiej antologią *Męczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej*. Pod względem ilości i różnorodności tekstów oraz ujęciem w nich zakresu historycznego i tematycznego antologia Roskiesa jest dużo bogatsza. W polskim przypadku zaciążył także fakt, że książka została wydana jeszcze w okresie silnego działania cenzury, stąd nieobecność tekstów i autorów, którzy na pewno pojawiliby się w jej nowym wydaniu. Obie te antologie ukazują jaszkrawie rozbieżność widzenia *Holocaustu* w Polsce i Ameryce. Na przykład jednym pisarzem piszącym w języku polskim zaprezentowanym w antologii Roskiesa jest Władysław Szlengel; jedynym poetą piszącym w języku żydowskim zaprezentowanym w antologii Mącejewskiej jest Icchak Kacnelson. A przecież wiele utworów literatury polskiej można by równie dobrze zaliczyć do literatury żydowskiej, wiele zaś utworów literatury żydowskiej posiada swój polski wymiar. Czym jest bowiem literatura polsko-żydowska? Czy literaturą pisaną przez Żydów polskich po polsku, czy także tą pisaną w jidysz i po hebrajsku? Ciekawie problem ten ujmuje Władysław Panas twierdząc, że nieostrość i zagadkowość tej literatury kryje się właśnie w myślunku, łączącym, a jednocześnie dzielącym, wskazującym na coś, co jest wspólne, a jednocześnie odrębne.

Wzajemna nieznajomość, nie tylko zresztą w dziedzinie literatury, to bardzo złożony problem. Wielu badaczy amerykańskich żydowskiego pochodzenia stwierdza jednak, że literatura polska poświęcona zagładzie Żydów patrzy na *Holocaust* z pozycji czysto polskiej, starając się prezentować moralnie trudne wybory Polaków, nie zaś los Żydów. O ile takie stwierdzenia można uznać za prawdziwe w przypadku utworów Andrzejewskiego, Nałkowskiej czy Dąbrowskiej, wydają się one absurdalne w odniesieniu do twórczości Grynberga, Wygodzkiego czy Rudnickiego. Nieznany jest też zupełnie Strykowski. Zygmunt Bauman w „*Jewish Quarterly*” proponuje ciekawe wyjaśnienie tej kwestii. Fakt, że Strykowskiemu nie powiodło się w Ameryce, tłumaczy Bauman tym, że wielu zachodnich odbiorców woli widzieć dawną społeczność żydowską jako cmentarz, przerażający, służący jako ostrzeżenie, ale także przynależny do starannie opieczutowanej przeszłości. Fakt, że jakiś pisarz żydowski może dalej stąpać po tym cmentarzu, narusza jakby utrwaloną

nią wizję świata.

Do tego należałoby także dodać nieufność. Jak kraj znany z antysemityzmu mógł stworzyć godną uwagi literaturę na temat zagłady? Nawet Żydzi piszący po polsku, czy to w Polsce, czy poza jej granicami, są nierzadko traktowani z nieufnością przez niektórych badaczy, utrzymujących, że żaden wrażliwy Żyd, a tym bardziej twórca, nie mógł pozostać w Polsce po wydarzeniach, które zamieniły ją w największy cmentarz Europy (vide amerykańska recepcja książki Hanny Krall *Zdążyć przed Panem Bogiem*).

Roskies nie jest reprezentantem tego typu myślenia, stwierdza jedynie, że *Holocaust* przedstawiany w językach zachodnioeuropejskich jest bardziej przystępny dla anglojęzycznego czytelnika, niż ten ukazany w języku hebrajskim, jidysz czy polskim i stąd większa popularność utworów pisanych w języku angielskim czy francuskim. Zresztą sam autor antologii w rozmowie, jaką z nim przeprowadziłam, stwierdził, że prawie nie zna literatury polskiej dotyczącej zagłady i zdziwił się, kiedy wymieniałam kilka nazwisk pisarzy, prezentując ich jako godnych uwagi autorów. Nic dziwnego, bowiem z własnej lektury, na przykład opowiadań Rudnickiego w angielskim przekładzie, doszedł do wniosku (tłumaczenia te są rzeczywiście bardzo złe), że nie są one godne specjalnego zainteresowania. Z kolei polska znajomość literatury żydowskiej jest znikoma. Brakuje specjalistów i tłumaczy z hebrajskiego i z jidysz, co stanowi jeszcze jeden paradoks powikłanych stosunków polsko-żydowskich.

W antologii Roskiesa zwraca uwagę bardzo dobre opracowanie bibliograficzne, wyczerpujące przypisy, staranność, z jaką zostały potraktowane biografie autorów. Także zamieszczone w antologii mapy zasługują na uwagę, ukazują bowiem polskiemu czytelnikowi, jak inna jest kulturalna geografia żydowskich miasteczek od znanej nam geografii miast polskich.

Antologia dla czytelnika—niespecjalisty jest znakomitym wprowadzeniem do literatury żydowskiej, do twórczości mniej i bardziej znanych lub w ogóle nieznanymi pisarzy. Choć temat zagłady i problem przetrwania nie stanowią jedynego czy głównego motywu w utworach Szolema Alejchema, Icchaka Lejba Perca, Chaima Nachmana Bialika, Izaaka Meira Weissenberga, Izaaka Bashewisa Singera, Szmuela Josefa Agnona czy Abrahama Suckewera, na pewno można je uznać za jej wspólny mianownik, tak jak motywem przewodnim literatury polskiej jest wizja niepodległości

Jan Zieliński Autoportret erudyty

Mircea Eliade, *Zapowiedź Równonocy. Pięć miętyni. Część pierwsza (1907–1937)*. Tłumaczył z francuskiego oraz opatrzył przypisami i posłowiem Ireneusz Kania, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989

Wymarzona książka dla wcale w Polsce licznego klanu zwolenników Eliadego. Zarówno dla tych, którzy cenią w nim uczonego religioznawcę i antropologa kultury, jak i dla miłośników jego powieści. Dla tych zatem, którzy ograniczmy się tylko do polskich przekładów — czytali *Traktat o historii religii* (1966, przedmową Kołakowskiego), zbiór szkiców *Sacrum, mit, historia* (1970), pracę *Joga. Niemierność i wolność* (1984) czy ostatni pierwszy tom *Historii wierzeń i idei religijnych* (1988). I dla tych (sam do nich zresztą nie należę), którzy zachwycali się powieściami *Wesele w niebie* (1977), *Tajemnica doktora Harnigbergera* (1983) oraz *Majtreji* (1989). Co więcej, *Zapowiedź Równonocy* to także książka dla czytelnika, który nie przedtem Eliadego nie czytał. Te wspomnienia uczonego pisarza, obejmujące pierwsze trzydzieści lat jego życia, można bowiem odbierać także jak prostą opowieść o życiu pracowitym, a przed wszystkim — świadomie i konsekwentnie kształtowanym. Eliade należy do tych intelektualistów, którzy ponadprzeciętne zdolności ciąglą gotowości do umysłowego wysiłku łączą z głodem coraz to nowych tematów.

Zapowiedź Równonocy to świadectwo stałego kształcenia woli, któremu przyświeca pragnienie zdobycia maksymalnej wolności. Umartwiający się dla nauki, Eliade chce przekroczyć swą kondycję bycia Rumunem, więc, jak pisze, „kimś przypisanym do kultury marginalnej” z jej snobizmami i kompleksami. Stąd jego zamiłowanie do zjawisk osobliwych egzotycznych, stąd nieufność do zazwyczaj bezkrytycznie przez ziomków chwalonych państwowych nowinek. Ironią losu po wojnie Eliade osiadł w Paryżu i nawet później, gdy wykładając w Chicago, najchętniej publikował we Francji

Tłumacz wspomnień, Ireneusz Kania zwraca w posłowiu uwagę na rolę inicjacji w twórczości Eliadego. Autor *Majtreji* cierpiał o wczesnej młodości na ataki melancholii, nie obce mu były depresje i załamania. Lekarstwem na te problemy szukał w samoświadomości: chwilą, gdy wysiłkiem inteligencji i woli zdawał sobie sprawę, że oto „zstępuje do piekieł”